

## Dmitrij Szostakowicz, Uwertura uroczysta A-dur op. 96

Jesienią 1954 roku, kiedy Dmitrij Szostakowicz (1906-1975) był doradcą muzycznym moskiewskiego Teatru Bolszoi, dyrygent Wassilij Niebolsin wpadł do pokoju kompozytora podczas jego wizyty w tej instytucji i złożył mu propozycję napisania uwertury upamiętniającej 37. rocznicę wybuchu Rewolucji Październikowej. Był tylko jeden szkopał: żeby zdążyć na czas, partytura powinna powstać w ciągu trzech dni. I powstała. Podobno posłaniec Teatru Bolszoi pukał do drzwi Szostakowicza co godzinę, by odbierać kolejne stronicę rodzącego utworu, dzięki czemu można było w ekspresowym tempie przygotować głosy orkiestrowe.

Szostakowicz wiedział, jak chwycić tego byka za rogi. Tym razem nie było potrzeby maskowania się, puszczenia oka do wtajemniczonych, ironicznego *happy endu*. Wystarczyło olśnić i porwać publiczność wigorem i dowcipem, których Szostakowiczowi nie brakowało. *Uwertura uroczysta* pieni się jak szampan, który leje się obficie z butelki początkowej fanfary. Muzyka – ujęta w formę sonatową, oparta na wczesnoromantycznych na wzorach operowych włoskich (Rossini) i rosyjskich (Glinka) – zawróci w głowie każdemu: temu, kto znalazł się w sali koncertowej po raz pierwszy w życiu, jak i temu, kto czuje się w filharmonii jak we własnym domu.

Marcin Trzęsiok